

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petiowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ugra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
---	---	--	--	--

Kalendarzyk tygodniowy

	Święta Kościoła	Imiona słowiańskie
Środa 5 kwietn.	Wincentego F.	Bożywoja
Czwartek 6 "	Wilhelma Op.	Świętobora
Piątek 7 "	Epifanijusza	Brzesława
Sobota 8 "	Dyonizego	Radosła
Niedziela 9 "	Przew. Marji Kleof.	Dobrosława
Poniedz. 10 "	Ezechjela	Goryslawy
Wtorek 11 "	Leona W.	Jaromira

Wschód słońca o godz. 5 m. 20.
Zachód słońca o godz. 6 m. —.

Zmiana księżycy. Now dnia 10 kwietnia o godz. 7 m. 45 wieczorem.

Wysok. wody na Wiśle d. 31 marca 3 stóp 10 cali.
pod Płockiem. d. 1 kwiet. 3 " 11 "
d. 2 " 3 " 9 "
d. 3 " 3 " 9 "

Temperat. w Płocku: C^od. 31 marca 7 r. 1 p. 9 w 4,0 4,6 2,6
" 1 kwiet. 1,4 7,8 8,0
" 2 " 1,8 1,8 4,6
" 3 " 2,6 9,6 4,2

Deszczu spadło: dnia 31 marca 28 mm.
" 2 kwiet. 27 "

Jarmarki: W gub. płockiej: Dnia 11 kwiet. w Kuczborku, 25 kwietnia w Rypinie, w Mławie, w Radzanowie, Czerwińsku, dnia 26 kwietnia w Bobrownikach, Kikole, Sierpcu.

W gub. łomżyńskiej: Dn. 10 kw. w Sokolach, 11 kw. w Rajgrodzie, 24 kw. w Ciechanowcu, 25 kw. w Stawiskach.

Kartki z dziejów sceny płockiej.

VIII.

Płock przed pół wiekiem — był małym zupełnie miastem, przeważnie kolonią urzędniczą, stanowiącą główny czynnik, na którym wspierał się teatr. W zaraniu mej

młodości objały się o uszy kilku osób nazwiska, mających wpływ na intelektualny rozwój. Tu należą: Jan Majorkiewicz rodem z Płońska, Alfonsa Kanigowska, utalentowana poetka, ksiądz Strzałcki miejscowy katechita, wychowawiec księstwa warszawskiego, — a więc przesiąknięty duchem owej epoki. Ogniska umysłowe ześrodkowały się w domach gen. Cichockiej, Brzozowskich, oraz niewielu innych.

W r. 1845-ym przybył z Suwałk radca Wysiekiński, którego dom długi czas był ogniskiem poważnej myśli. W późniejszym czasie, mieszkająca obecnie w Warszawie pani Rodysowa umiała swoim zacnem sercem miejscowe stosunki ogrzać, pobudzając młodzież do wspólnej umysłowej zabawy. Gromadzili się też w jej salonie, najwybitniejsi tej doby jednostki: Jurgens, Fintheisen, Gołębski, Drużyłowski. Czytano najświeższe utwory, nabywane wspólnymi siłami i zdawano sobie sprawę z główniejszych wypadków. Karty i plotki były wyłączane. Tak pisał Karawanowicz (Szeliga) zdając sprawę z tego co się dzieje w Płocku w Gazecie Warszawskiej (za rok 1849). Miasto nasze było też rozsądnikiem ludzi piszących. Gołębski bowiem i Majorkiewicz odznaczyli się później w prasie warszawskiej. (Przegląd naukowy, i Kronika Rzewuskiego). Naturalnie że repertuar liczył się z taką publicznością, która mu ton nadawała w dni powszednie, sobota bowiem i niedziela ulegały galerji. Nawiasem wypada napomknąć, że żydzi protegowali teatr i niemało się przyczyniali do zwiększenia dochodów. Z antreprenierów najszerszy programat miał Nowiński, wprowadził on utwory głębsze i w pewnym porządku artystycznym. Mała obsada nie pozwoliła

mu skrzydeł rozwinąć: w „Zbójcach“, rolę Franciszka i Karola grał jeden człowiek, skutkiem czego sceny, gdzie obaj bracia występują, musiano pomijać, na czem całość traciła. Utwory Fredry, Kraszewskiego i Bogusławskiego (syna) traktowane były z możliwą starannością. Na pochwałę gry przytaczam fakt, że któregoś autentyczność poręczam. — Wystawiono sztukę pod tytułem „Widowisko, któremu trudno dać nazwisko“ Akcyja dzieje się nie tylko na scenie ale i w widowni. Aktor przebrany za chłopca woła z galerji:

Macie grać, to grajcie!
A nie to pieniądze oddajcie.

Zasłona się podnosi, aktorzy grają. Podczas dyalogu jegomość w krzesłach siedzący odzywa się, że sztuka jest niemoralna; jakiś pan również; aktor w amfiteatrze, prosi, aby nie przerywać, bo jemu się bardzo podoba. W czasie dalszej gry, artystka włoży (panna Morozowicz) dostaje spazmów z przyczyny jakoby, że ustęp jeden do niej się odnosi. — Lekarz siedzący w krzesłach, tym razem nie aktor, rzecz wziął na seryo i pobił ratować chorą. Pomimo protestacji aktora, znajdującego się w loży (Krajewskiego), czeigodny syn Eskulapa dostał się gwałtem do loży chcąc mieć choć jedną pacjentkę. Naza-jutrz dr. znikł z miasta a wspomnienie o nim przeszło do trzeciej generacji.

Repertuar ludowy miał kilku przedstawicieli w rolach żydów, chłopów, Ładnowski (ojciec) monologu pisał i sam w nich występował, jako „Icek zapieczetowany“, „Stefan z Pokucia“ i „Wojtuś“. Ratajewicz w komedji „Berek sędzią“ grał rolę tytułową bez zarzutu. Publiczność nie była swawolną, słuchała w skupieniu. Pa-

mięta jednak i skandale. Na przedstawieniu „Kobiet z kamienia“ jedna aktorka weszła do krzesła i męża grającego Dyogenesa publicznie zwymyślała, nazywając urwisem. Harpię wyprowadzono z teatru a widowisko ciągnęło się bez przerwy.

Grzeczniejsi byli izraelici, bo doczekawszy się końca widowiska, wypełnionego przez „Kwartet żydowski“ poszli za scenę i wykonawcom dali plastyczne admonicya. Na koncercie Tropiańskiego (klarnecisty), publiczność niezadowolona sykała, artysta wywdzięczył się piosnką „włoży kotek“ oddaną w ten sposób że trzeba było uciekać z teatru.

Był w Płocku i balet. Nauczyciel tańców Staczyński zebrał gromadę malców w 1849 roku, przeważnie dzieci rękodzielników i wystawił, „Robert i Bertrand“, „Wesele w Ojcowie“, „Dwa posagi“ oraz różne divertissements. Pierwsze role tańczył jego wychowanek „Basio“ oraz córka właściciela reżury Romaszewska, która niepospolitym wdziękiem ujmowała wszystkich. Widowiska te cieszyły się powodzeniem i nawiązane były głównie przez ojców rodzin, którzy prowadzili swoje pociechy. Powrót z przybytku muzy przedstawiał widok fantastyczny: pochód z małych spektatorów, którym przyswiecano w drodze latarniami. Na mieście było tak ciemno, że powrót groził niebezpieczeństwem.

IX.

Już przed dwustu laty Płock muzyce holdował, skoro bratu królowej Marysieńki fetę muzyczną wyprawili. Są to jednak dawne dzieje, które nie wchodzą w zakres opowiadania naszego. W 1801 r. przybył

DOBRANE PARY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nagrodzona na konkursie „Głosu“ z funduszu ziemian Krośniewickich (22) PRZEZ
Ludwikę Godlewską.

Po twarzy Hańki przesunęła się jeszcze wyraźniejsza chmura.

— Pan wrócił z sądów?

— Nie, jasnie pan teraz wraca później, koło dziewiątej.

— A gdzie Ircia?

— Jasnie panienska? Nie wiem, pewno w ogrodzie z demuazel.

Hańka teraz zupełnie zmarszczyła brwi i rzuciła krótko:

— Już mówiłam Józefowi, żeby przy mnie opuszczał wszystkie jasnie. Nie lubię powtarzać.

Poczem poszła dalej, Józef zaś mruczał:

— Ta się złości, jak nie opuszczę, tamta znów jak opuszczę, czort je wie!

Lecz mała Ircia nie była z boną w ogrodzie, tylko siedziała w matki pokoju na wielkim dywanie, trzymała w jednej ręce lusterko, w drugiej puszek i hojnie czerpiąc puder z puszeki przewróconej, mączyła sobie buzię i główkę.

Zobaczywszy ciotkę, krzyknęła, rzuciła lustro na ziemię i, potrafiwszy puszkę, biegła z wyciągniętymi rączkami.

Hańka się cofnęła i powstrzymała ją ruchem ręki.

— Czekaj, powalasz mię!

Więc dziecko stanęło, ale z pod rżęs omączonych patrzyło z wyrzutem i z bezgranicznym zdumieniem:

Hańka zauważyła

— Właśnie, wyglądasz, jak małpka, i ciocia cię nie pocałuje.

Zdumienie dziecka wzrosło. Jak rozwarło rączki, tak stało, ale buzia poczęła mu się krzywić ku dołowi.

— Mama się przecież pudruje — i mademoiselle bierze puder z toalety — i Aneczka bierze z pudełka mademoiselle, a ciocia na nie nie krzyczy.

Hańka poruszyła ustami, jakby chciała coś bardzo prędko powiedzieć, ale się powstrzymała. Wzięła dziecko za rączkę i, prowadząc je zdaleka od własnej sukni, mówiła wolno:

— Jak będziesz starsza, to ci ciocia wytłumaczy, a teraz cię tylko umyje.

Potem spytała:

— Czemu siedzisz w pokoju, zamiast biegać po dworze?

Na co Ircia potrząsnęła główką bardzo energicznie.

— Acha, po dworzel Poszliśmy do ogrodu z mademoiselle, przyszedł ten nowy rządcą, ciocia wie, pan Gomulski i mademoiselle zamiast się ze mną bawić, ciągle mię posyłała do domu po chustkę. Acha, po chustkę! Ja wiem, że ona ma chustkę w kieszeni i że jak ja pójdę, to się z panem Gomulskim całuje, tak!

Panna Hańka poczerwieniała, lecz po chwili znowu pytała dziewczynkę.

— A w dzień byłaś na dworze?

— W dzień? Żebym się opaliła, jak Aneczka? Czy ciocia nie wie, że...

Nie dokończyła, bo nagle z salonu buchnął głośny śmiech, zmieszany z dźwiękami zwrotki „Pani Angot“ i wyraźnie było słychać, że ktoś tańczy.

Ircia poczęła biec do śmiechu i muzyki.

— Chodź, ciociu, chodź do mamusi! Tańczą!...

Tańczono istotnie.

Pani Walentowa Borska, bardzo biała i jasna blondynka, siedziała w niebieskim, luźnym szlafrocisku przy

fortepianie i z wielkim nakładem energii grała starą operetkową zwrotkę. Za jej plecami zaś dwóch młodzieńców tańczyło zwyczajnego kankana. Ale pani Walentowa nie mogła dobrze widzieć tańczących, więc co chwila odwracała głowę, wybuchając wtedy wesołym śmiechem i, potrząsając jasną grzywką, wołała:

— Ależ nie tam, chodźcie bliżej, kuzynku, „że ne wu la rien!“

Tymczasem na widok Hańki kuzynki Olecki z Zambrodzia zgrabnie zmienił górne pas na bardzo niski ukłon, a jego towarzysz, pan Wątorski z Bronowa, wysoki, tegi szatyn o szczeniowatej czuprynie, poprostu skamieniał. Jak miał nogę podniesioną pod sam nos wesołego kuzynka, tak chwilę pozostał, potem odskoczył i bardzo czerwony, z głową spuszczoną począł się cofać ku oknu. Pomimo olbrzymiego wzrostu i bardzo ładnych wąsów, wyglądał teraz jak dzieciak, schwytyany na gorącym uczynku nieprzyzwoitej psoty i tą skruszoną postawą mógł albo bardzo rozśmieszyć, albo wzruszyć.

Ale Hańka wcale na niego nie patrzyła. Nieznacznie skinęła głową kuzynkowi i szła do bratowej, która już się zerwała, ucieczona.

— Aa! Hańka. To nas złapała! Nic nie słyszełmy, jak zajechałaś. A przywiozłaś cukierki? Wiesz, teraz w Warszawie damy z towarzystwa chodzą do gabinetów na kolacje i tańczą kankana!

Ucałowała siostrę męża, potem schwyliła za rączki Ircię, okręciła się z nią po pokoju i zdyszana upadła na kanapkę.

— Patrz, jak mię rozruszali, a taka byłam dzisiaj chora, że cały dzień leżałam! Otóż hrabina Henrykowa podobno doskonale tańczy kankana, a że ja nigdy nawet nie widziałam, jak to wygląda, więc dla tego tańczyli. Mówię ci niemożliwość! Strasznie, okropnie nieprzyzwoile! Żadna panna nawetby nie zrozumiała, żadna!

(C. d. n.).

tu Ernest Hoffman, późniejszy powieściopisarz fantastyk, którego rząd pruski nawiązał jako radcę regencji. Hoffman, był zdolnym urzędnikiem, sławę jednak na tym polu zaimponowały mu kompozycje i nowelisty. Szczegóły o nim są mi znane z ustnej tradycji. Był to wielki ładacz i sam o sobie mawiał: „Ich bin ein echter Liederlich”. Mieszkał w starym rynku a lokal jego po całych nocach oświetlony, brzmiał muzyką i śpiewem. Latem płożąc stawał na ulicy i przez otwarte okna przysłuchiwał się wspaniałym koncertom. Tu powstały opery: „Undine”, „Lustige Musikanten” przedstawione w Bydgoszczy i Poznaniu, pod batutą autora, który straciwszy posadę, po zmianie rządu, szukał chleba na polu artystycznym.

Płock wogóle muzyków nie wyrobił, a przynajmniej bardzo niewielu. Przyczyną tego był brak nauczycieli. Przed laty wykładał Dietz. Widziałem go temu lat czterdziestu w Warszawie, był on ruiną dobrze zakonserwowaną, bo liczył lat 80-let. Następnie uczył Zdzisław i Piotrowski, lecz i ci nie wykształcili artystów. Panna Jędrzejewicz, znana w Londynie z pracy pedagogicznej, wyrobiła się zagranicą. Maruszewski oraz Lewita studiowali muzykę w Warszawie.

Mieliśmy jednak dobre wzory w koncertantach. W r. 1839 występował skrzypek z Krakowa Majeranowski, później grał Łada, bracia Kątscy, Wieniawscy, Szczepanowski (na gitarze) siostry Nerusta, Sliwiński ociemniały (na okordowanie) i Daleken. Nawet Rozbicki Soter, urządził poranek muzyczny-gastronomiczny. W późniejszym czasie występowali Baskowie, panna Pistor (na harfie) oraz wielu innych.

Publiczność była muzyczna i miała w swym gronie licznych przedstawicieli, jak bracia Słupeccy wykonawcy Szopena, panna Hanusz, Orłowska i Stankowska. Z domów muzycznych wypada wymienić nauczyciela szkół rządowych Klejne: grał na floterwie, dwie córki na fortepianie, syn zaś na skrzypcach. Odbiwała się u niego muzyka kwartetowa. Wypada nadmienić, że Płock długo nie posiadał dobrego instrumentu. Ja sam pamiętam stare spinety z janczarską muzyką, na których grały płożczanki w początku tego wieku. Legendowały ten instrument kwalifikowały się choć do zbiorów archeologicznych. Dodajmy że do 1830 roku modną była gitara, do której było dwóch nauczycieli Niemców.

Prawdziwie muzyczny salon prowadziła Jenerałowa Dąbrowska u której słyszałem kameralną muzykę, (Wahrn, Wunderlich uczestniczyli) ona sama grała na kilku instrumentach. W domu Mokłodzkiego w Dobrzykowie tudzież radcy Szatkowskiego, późniejszego redaktora Kurjera, dzięki talentowi żony jego, gromadziły się także siły muzyczne, i bywały bardzo interesujące kwartety, prowadzone systematycznie.

Dla wypełnienia całości wymieniam panią Fechner, żonę dyrektora banku. Była ona korespondentką Tygodnika Ilustrowanego i utrzymywała salon istic wykwinny. Literatura, malarstwo i muzyka były przedmiotem rozmowy, a bywający tam usłyszeli nieraz mogli dobrze wykonane kompozycje fortepianowe i na skrzypce.

Wypada mi jeszcze mówić o widowiskach amatorskich.

Niemirowski.

P Ł O C K .

Rozpoczęcie wykładów. Dzisiaj już rozpoczęto lekcje w miejscowych zakładach naukowych. Uczniowie będą jeszcze raz korzystali ze swiat według stylu starego, które w tym roku o cały miesiąc przypadają później niż święta podług stylu nowego.

Kwsta wielkotygodniowa. Uświęcona zwołaniem całego szeregu lat kwsta wielkanocna nie odbyła się w tym roku. Panie odmówiły udziału w zbieraniu tego rodzaju ofiar. Dochód z tego nie był wielki, w przeszłym roku np. było zaledwie siedemdziesiąt kilka rubli.

Teatr. Grono amatorów, znane inteligentnej publiczności płockiej z kilku uprzednich przedstawień teatralnych, wystąpi w niedzielę 16 kwietnia z widowiskiem na korzyść straży ogniowej. Przedstawienie to pierwotnie naznaczonym było na 9 b. m. ale z powodów niezależnych od amatorów odłożonym zostało o tydzień później. Odegrane będą sztuki: „Narzęcenie” komedia Korzeniowskiego w 2-ach odsłonach

„Wdówka” tłumaczenie z francuskiego, w 1 akcie i „Pod pantołem” krotokhwa ze śpiewami. Wobec zainteresowania się publiczności powyższem przedstawieniem, bilety zamawiać należy wcześniej w księgarni p. Gutkowskiego (do godz. 12 w sobotę 15 kwietnia).

Bardzo byłaby pożądaną punktualność w przybywaniu widzów na przedstawienie, zwykle przez płożczan nie przestrzegana. Próba jenerałna odbędzie się w Sobotę, d. 15 kwietnia, o godz. 7 i pół w.

Zbieranie odpadków. Na ostatnim zebraniu dorocznem członków Tow. Dobrocz. prof. Ralski przedstawił wniosek następujący. „Czy nie dałoby się zaprowadzić przyjętego wszędzie zagranicą, tudzież w innych miastach Cesarstwa i Królestwa zwyczaj zbierania po domach rozmaitych niepotrzebnych przedmiotów np. szmat, zrąbków papieru, munsztuków, pudełek, kartonowych i blaszanych, skrawków materiałów, resztek włóczek, sznurków, starych ubrań, obuwiu, żelazta, kaloszy, kości i t. p.?”

Wiemy, że w większych miastach europejskich takiego „śmiecia” zbiera się, według obliczenia na pieniądze — na miliony. Tam urządzone są specjalne przedsiębiorstwa, które zajmują się zbieraniem odpadków, które następnie użytkowane są w fabrykach. U nas, zdaje się, tylko w Warszawie pomyślały o tem instytucje filantropijne. Towarzystwo przeciwzabracze i Zakład św. Zofii. W Warszawie urządzono się tak, że instytucje te ustawiły w domach skrzynki lub dostarczyły worków, w które mieszkańcy wrzucają takie odpadki.

Wszystkie dobre chęci, jakie nieraz okazujemy znacznemu społeczeństwu okazane zostały również chęć i dobra wola. Gdyby np. w każdym domu ustawiono jakiś koszyk, w któryby służące obowiązane były wrzucać to, co nazywają śmieciem. Można by wreszcie i tak to urządzić, aby w domach gospodarze ustawili jakieś skrzynie, gdzieby mieszkańcy wrzucali odpadki. Trudność, przypuszczamy z tej strony, możeby została przekształconą. Ale czy Tow. Dobrocz. jako instytucja opłaciłoby się takie przedsiębiorstwo i czy zyskałoby na tem finansowo? Przypuszczamy, że tak. Jeżeli żyd wędrujący utrzymuje się ze zbierania łachów, dla czego by Tow. nie miało otrzymywać z tego korzyści. Rozdzielaniem i rozbiorem tych śmieci mogłoby się zająć przyszły pensjonarz przytulku dla starców, o ile który mógłby jeszcze robotą taką się zajmować, wreszcie wynajęcie bab i dziadów do tej czynności za pewnem wynagrodzeniem, możeby nie było trudnem. Zbyt tych przedmiotów nie nasuwałoby wiele trudności. Mamy tak blisko fabrykę papieru Soczewkę, która skupuje odpadki płócienną i papierową. Kości chętnie nabywa każda fabryka cukru, żelazo również znajduje zbyt łatwy. Ryzyka wielkiego na razie jednak czynić nie należy, ale pomyśleć o tem warto.

Przypominamy Sz. Czytelnikom, że czas odnowić przedpłatę.

Ł O M Ż A .

Towarzystwo dobroczynności w Łomży, według sprawozdania za rok 1898, liczyło członków 129 (2-ch honorowych, 73 rzeczywistych, 54 ofiarodawców).

Znaczną, stosunkowo, część dochodów rocznych T-stwa pochłania spłacanie procentów i rat amortyzacyjnych od pożyczki budowlanej i pożyczki Kasy przemysłowej — razem 554 rb. 69 kop.

Wydatki: na utrzymanie rocznego 40 rb., na roboty drukarskie i materiały kancelaryjne 41 rb. 30 k., na podatki z gmachu T-stwa 21 rb. 32 k. — jakkolwiek niewielkie, uszczuplają bądź co bądź fundusz, wyznaczony specjalnie na utrzymanie przytulku. Świadczy o tem najlepiej bilans T-stwa z roku 1898.

Z ogólnej, bowiem, sumy dochodu rocznego — 2297 rb. 75 k., pomniejszamy wsparcia jednorazowe, udzielone biednym w sumie 287 rb. 50 kop., na utrzymanie przytulku, mieszczącego 50-ciu pensjonarzy. T-stwo wydało zaledwie 1352 rb. 94 kop. (dodać należy, że z sumy powyższej opłacono nadto pensje: gospodyni, stróża, kucharki i kominiarza).

Niedomaganie finansowe T-stwa stanie się dla nas zrozumiałem, jeżeli przejdziemy do działu dochodów. Przekonamy się, bowiem, że składki członków za rok 1898

wynoszą tylko 609 rb. 90 kop.; jest to suma wystarczająca zaledwie na opłacenie wspomnianego już przez nas długa T-stwa (procent i raty amortyzacyjne). Z jakiegoż tedy, tajemniczego źródła czerpie T-stwo dochody, nie pozwalające tej dobroczynnej instytucji rozminąć się z właściwym jej celem, to jest utrzymaniem ubogich pensjonarzy? Z zabaw i spektakłów, czytelniku, czerpie łomżyńskie T-stwo dobroczynności soki ożywcze, gdyż dochód z widowisk 1285 rb. 16 k. jest najważniejszą pozycją w przychodzie rocznym.

Wprawdzie dochód T-stwa za rok 1898 przewyższa dochód z roku 1897 o 248 rb. 80 kop. Zauważyć jednak wypada, że przewyżka ta nie jest wynikiem normalnego rozwoju T-stwa, gdyż do jej wytworzenia się przyczynił się fakt niezwykły w rocznikach Łomży, mianowicie otwarcie wystawy starożytności i sztuk pięknych. Dochód z wystawy — 213 rb. 81 kop., zaofiarowany na rzecz T-stwa, wyjaśnia nam to dostatecznie.

Stacja kolei żelaznej, jak dowiadujemy się, ma powstać w niewielkiej odległości od miasta (1/4 wiorsty) po za cmentarzem miejskim. Jest to miejsce bardzo dogodne dla mieszkańców Łomży.

Z gimnazjum. Inspektor gimnazjum żeńskiego, Józef Goworko, przeniesiony został na posadę pomocnika dyrektora w Kielcach. W osobie pana Goworki gimnazjum poniesie wielką stratę, gdyż zasłużył on na powszechne uznanie, jako uzdolniony matematyk i wyroczniały dla młodzieży pedagog.

Przekupnie. Przepis policyjny, dzięki któremu handlujący nie mogą nabywać na targu produktów od dostawców, do godz. 10 z rana, przekupnie omijają w ten sposób, iż, zamiast na targ, wychodzą całemi bandami za miasto, gdzie skupują produkty spożywcze od wieśniaków, przybywających do miasta. Dochodzi, wskutek tego, do niebywałej drożyzny; w tych dniach naprz. za kopę jaj zmuszeni byli wszyscy płacić po 1 rb. 20 kop. Masło, za które w przeszłym tygodniu płacono 45 kop. (za kwartę) w tym doszło do 65 kop. Warto, aby władza policyjna zwróciła na to uwagę.

Z naszych okolie.

Kolej z Kowalewa (pruskiego) do Golubia, o której myślało już tyle lat, w tym roku ma stać się faktem dokonany. Kolej ta ma znaczenie ekonomiczne dla całej okolicy Dobrzyń nad Drwęcą, licząc bowiem można na to, że cena zboża powiększy się o koszt przewozu z Golubia do Kowalewa. Przewóz ten dotychczas uskuteczniał się drogą wozową. Trzeba i na to zwrócić uwagę, że ułatwienie stosunków handlowych, jakie obiecuje zwykle kolej między większymi nabywcami i wytwórcami, również wpłynie na podniesienie cen.

Sprostowanie. Od p. Naczelnika płockiego kantoru pocztowo-telegraficznego otrzymujemy następujące sprostowanie.

W № 14 „Ech płoc. i łomż.” z d. 18 lutego r. b. zamieszczono wiadomość o nieporządkach na poczcie w Bodzanowie, które zauważył korespondent „Ech” z Niesłuchowa „Leszek”. Korespondenta to nie zdziwiło, gdyż naczelnik poczty, starszek, dać sobie rady z publicznością nie może bez pomocnika. Chcąc przekonać się o słuszności uwagi korespondenta, zrobiłem szczegółową rewizję w wydziale pocztowym w Bodzanowie, nie jednakże niewłaściwego ani na pocztę, ani w postępowaniu naczelnika wyższego wydziału nie zauważyłem. Przeciwnie, wszyscy mieszkańcy osady Bodzanowa i okolic zadowoleni są z naczelnika wydziału, który odznacza się pracowitością, zacnem spełnianiem obowiązków i grzecznym postępowaniem z publicznością, zgłaszającą się po listy i gazety. Wprawdzie naczelnik bodzanowski wydziału poczty jest już w sędziwym wieku, spełnia mimo to obowiązki służbowe lepiej od wielu młodych ludzi, lekceważących te obowiązki i zajętych rzeczami postronnymi. Wobec zaś nieznanego ruchu w wydziale pocztowym w Bodzanowie pomocnik jest tam zbyt bezczynny.

Co się zaś tyczy niewygodnego wejścia na pocztę w Bodzanowie, winniem zauważyć, że bardzo trudno wynaleść tam lokal lepszy od obecnie zajmowanego przez biuro pocztowe. Jeżeli p. korespondentowi obecny lokal się nie podoba, proszę bardzo o wskazanie odpowiedniejszego z wejściem od ulicy. Zarząd pocztowy będzie mu bardzo za to wdzięczny.

W Ciechanowcu, w pobliżu stacji kolejowej Czyżew, wakuje posada lekarza. Ciechanowiec liczący około 9 tysięcy mieszkańców, posiada dwie apteki.

Z Andrzeja. W d. 30 marca o g. 14 po południu przeciągnęła nad Andrzejem burza deszczowo-gradowa z błyskawicami i silnymi grzmotami w kierunku północno-wschodnim. Być może, będzie ona zwiastunem stałego ciepła.

Przykład do naśladowania. Operująca w naszej okolicy szajka złodziei, rozgospodarowała się pewnej nocy we wsi Gielczyrnie. Złoczyńcy bezskutecznie dobierali się do kilku bogatszych gospodarzy, którzy zabarydkowali się w stajniach. W końcu udało się im wyprowadzić z chlewka ubogiemu wyrobnikowi jedyną krowinę, którą posiadał. Poszkodowany, w przystępie rozpacz, chciał sobie życie odebrać. Dowiedziawszy się o tem właścicielka folwarku, u której okradziony służył kiedyś za parobka, zwołała zamożniejszych gospodarzy ze wsi i, ułożwszy listę nazwisk, zaproponowała im składkę na kupno krowy. Chodząc z soltysem od chaty do chaty, zebrala w ten sposób rb. 16. Sumka ta jednak jest niewystarczająca na kupno krowy. Odwołujemy się więc do czcigodnego naszego Pralata i szanownego proboszcza z prośbą, aby i Oni nie odmówili swej pomocy biedakowi, obarczonemu nadto kilkorgiem dzieci.

Budżet m. Ostrowia na rok 1899 zatwierdzono w sumie 12,233 rb. 99 kop. Blisko połowa wydatków (około 5000 rb.) przypada na utrzymanie biura magistratu i instytucji sądu pokoju. Na porządku miejskie wydaje zarząd miasta 743 rb. 61 k. Szkoły początkowe otrzymują zapomogi 400 rb., zakłady dobroczynne 15 rb. Wydatki nadzwyczajne uczynią w r. 1899 poważną sumę 2,472 rb. 79 k. (1559 rb. 8 k. na wybrukowanie ul. Nowej — 913 rb. 71 kop. na kupno nowych latarni).

Prócz podatku podrymowego, oraz procentów od kapitału stałego — 1235 rb. 5 k., największy dochód dają miastu: szlachta miejska — 1905 rb., opłata handlowa od przekupniów — 975 rb. 25 k.; dochód z lasu miejskiego wynosi zaledwie — 361 rb. 63 k. (miasto wydaje 956 rb. rocznie na utrzymanie lasu w porządku). Na pokrycie wydatków podniesiono z Banku część kapitału zapasowego — 3773 rb. 88 k.

Kapitałów posiada kasa miejska w Ostrowi: 1) w papierach 3/4 w łomż. wydziale Banku Państwa 32,300 rb. 2) gotówką — 805 rb. 53 k. 3) w pożyczkach wydanych na budowę domów — 13,183 rb. 80 kop. 4) gotówką na potrzeby bieżące — 1126 rb. 66 1/2 k. Razem 46,415 rb. 99 1/2 kop.

Budżet m. Szczuczyna na r. 1899 oznaczono na 7,442 rb. 93 k. W dziale wydatków nadzwyczajnych zwracają uwagę sumy, wyznaczone na wybrukowanie ulic: Kościelnej i Wąsoskiej — 1,618 rb. 61 k., na budowę mostku 204 rb. 4 k. Najpoważniejsze pozycje wydatków zwykłych, pomniejszając administracyjne, stanowią: wydatki na oświetlenie ulic — 210 rb., zapomoga szkolna 200 rb.

W dziale dochodów, zasługuje na zaznaczenie pokaźny zysk, jaki czerpie miasto z opłat handlowych, oraz jarmarcznych — 865 rb.; zysk ten przewyższa dochód z dyłobojni (731 rb. 60 k.), stanowiący w innych miastach powiatowych, prawie najpoważniejsze źródło dochodów.

Na pokrycie wydatków podjęto z banku 1,057 rb. 18 k. z kapitału zapasowego. Kapitały kasy miejskiej: w oddziale banku państwa, w Łomży złożono 3,693 rb. 39 k.; w pożyczkach, wydawanych na budowę domów posiada miasto — 10,288 rb. 93 1/4 k. Gotówką pozostało z przeszłego roku — 414 rb. 73 1/4 k. Razem 14,397 rb. 6 1/4 k.

Budżet miasta Tykocina na rok 1899 określono sumą 4992 rb. 89 k. W dziale wydatków, jak zwykle, najpoważniejsza suma przypada na utrzymanie biura magistratu 2256 rb. 93 1/2 kop., prócz sumy dodatkowej na wynajęcie mieszkania, na światło, opał i t. d. — 875 rb. 55 1/2 kop. Na porządku miejskie wyznaczono 114 rb. 92 kop., na zapomogi dla szkół i zakładów dobroczynnych 115 rb. Spłacanie długów i wytworzenie kapitału zapasowego pochłonie 839 rb. 53 k. Wydatki drobne, przeważnie biurowe — 275 rb. 68 k. W dziale wydatków nadzwyczajnych zwraca uwagę suma 515 rb. 2 k., wyznaczona na ulepszenia przeprawy promami przez rzekę.

Dochód największy przynosi miastu w dzierżawienie przeprawy przez rzekę 1031

33 k., r
we nie p
bójni — 3
porównat
z targu
Wobec n
krycie
627 rb.

Kapita
cinie — ra
skim wy
papierach
w pożycz
38 k.; g
1574 rb.

Dyrekc
ży wysta
zaległości
w gub. ł
Członk
stepcami t
lecie, od d
kami gubi
słowego:
apt.; Tyb
fotogr. w Ł
cieki, właś
Członka
mysłowego
Michał Sko
w Łomży;
lewski; wł
własce, skle
żelaza łeek
cami; wł
własce, piw
własce, skle
w Łomży.

Członkam
zamianowan
Ludwik Bal
Czochoński;
bowski; wł
czyński; wł
kantoru bank
cami; wł
własce, resta
apt. Francis
Członkami
własce, cegie
sklepu kolon
racji Franci
Abel Pajusz;
własce, wł
kies. Zastę
własce, sklepu
sklepu kol. 1
Członkami
ekiej; wł
własce, apteki
żelaza Szymk
leek Lewiński
Prużański; w

pastew
tunkac

B-ch

niczynie
piękner

rzędzia
wych i

Specjal

33 k., rubryka, której inne miasta powiatowe nie posiadają wcale; za to dochód z bydłobójni—348 rb. 50 k. — niezwykle mały, w porównaniu z innymi miasteczkami. Dochód z targu i jarmarków wynosi 620 rb. 50 k. Wobec niewystarczających dochodów, na pokrycie długów uchwalono podjąć z banku 627 rb. 56 k.

Kapitałów posiada kasa miejska w Tykocinie—razem 17,391 rb. 39 k. (w łomżyńskim wydziale Banku państwa 8300 rb. w papierach procentowych; gotówką 111 rb. 1 k.; w pożyczkach na budowę domów 7405 rb. 38 k.; gotówką na potrzeby bieżące roczne 1574 rb. 99½ k.).

Dyrekcja T-wa Kred. ziemskiego w Łomży wystawiła na sprzedaż przymusową, za zaległości, należne T-stwu — 16 folwarków w gub. łomżyńskiej.

Członkami komisji przemysłowej, oraz zastępcami tychże zamianowani zostali na czterolecie, od dnia 1 (13) stycznia 1899 r. Członkami gubernjalnej komisji podatku przemysłowego: Lucjan Czajkowski, właśc. składu apt.; Tyburcjusz Chodźko, właśc. zakładu fotogr. w Łomży; —zastępcami: Edmund Suchcieki, właśc. magazynu kraw.

Członkami ogólnej komisji podatku przemysłowego (dodatkowego) w Izbie Skarbowej: Michał Skorobogátów, właśc. sklepu kolon. w Łomży; właśc. masarni Władysław Narowski; właśc. apteki Władysław Liniewicz; właśc. sklepu Lejzor Wajnberg; właśc. składu żelaza Ieek Meir Kac — w Łomży. Zastępcami: właśc. księgarni Mieczysław Rychter; właśc. piwnicy reńskiej Jankiel Kaufman; właśc. sklepu galanter. Abram Dworckies — w Łomży.

Członkami łomżyńskiej komisji rozkładowej zamianowani zostali: właśc. sklepu kolon. Ludwik Babiński; właśc. restauracji Teofil Czochoński; właśc. masarni Stanisław Jakóbski; właśc. składu żelaza Moszek Giełczyński; właśc. sklepu Zundel Berman; właśc. kantoru bankierskiego Hersz Epsztajn. Zastępcami: właśc. sklepu kolon. Antoni Wiernicki; właśc. restauracji Jan Mastik; właśc. składu apt. Franciszek Tuszwowski.

Członkami komisji rozkładowej ostrowskiej: właśc. cegielni Nachman Goldberg; właśc. sklepu kolon. Stanisław Sutry; właśc. restauracji Franciszek Pagowski; właśc. sklepu Abel Pajus; właśc. składu żelaza Fajba Kielewicz; właśc. zakładu wód gaz. Moszek Oruszkies. Zastępcami: właśc. apt. Julian Nowca; właśc. sklepu kolon. Witold Wajroch; właśc. sklepu kol. Tewel Kielewicz.

Członkami komisji rozkładowej mazowieckiej: właśc. sklepu kolon. Jan Lenczewski; właśc. apteki Henryk Afel; właśc. składu żelaza Szymko Kaplan; właśc. sklepu garbar. Ieek Lewiński; właśc. drobn. handl. Geceł Prużański; właśc. składu maki Fiszal Renko-

wicz. Zastępcami: właśc. sklepu galant. Elko Czarnik; właśc. sklepu manuf. Moszek Herc; właśc. manufak. Jozef Szereniec.

Członkami komisji rozkładowej szczecińskiej: właśc. restauracji Jan Zawadzki — w osadzie Wąsoszu; właśc. restauracji Bolesław Karpowicz; właśc. sklepu kolon. Jan Urniarz; właśc. kantoru bankierskiego Eljasz Wierzbowski, w osadzie Grajewie; właśc. sklepu kolon. Szolim Wygodzki, w Grajewie; właśc. sklepu galant. Berko Rozenthal. Zastępcami: właśc. sklepu Józef Stróżyński; właśc. sklepu Ieek Szejnberg.

Członkami komisji rozkładowej kolneńskiej: właśc. apteki Paweł Olechowiec; właśc. sklepu Stanisław Burzyński, ze wsi Zbójna; właśc. restauracji w Zbojnie, Franciszek Kotarski; właśc. karczmy we wsi Lyse, Józef Zaleski; właśc. składu żelaza Wolf Borkowski; kupiec zbożowy Dawid Gutentag. Zastępcami: właśc. restauracji Józef Charubin; właśc. sklepu w osadzie Stawiskach Nison Kohn; właśc. składu żelaza w osadzie Stawiskach, Aron Amsterdamski.

Członkami komisji rozkładowej ostrołęckiej: właśc. apt. Franciszek Babski; właśc. masarni, Adam Dymiński; właśc. restauracji z osady Goworowa, Jan Szware; kupiec zbożowy, Lejba Izrael; właśc. sklepu Szmaja Bomasz; właśc. składu żelaza, Ieek Ławski. Zastępcami: właśc. sklepu kolon. Władysław Szpot; właśc. sklepu kolon. Juszek Zgał; właśc. sklepu Meir Tobjer.

Członkami komisji rozkładowej makowskiej: właśc. masarni i cegielni, Stanisław Artyfikiewicz; właśc. restaur. Djonizy Biedrzycki; właśc. sklepu tab. Stanisław Golaszewski — z osady Krasnosielca; kupiec zbożowy Abram Szamowicz; właśc. sklepu Judka Horowicz; liwerant z Różana—Haskiel Giedanke. Zastępcami: właśc. sklepu kolon. w Różanie, Franciszek Bonistawski; właśc. sklepu Zelman Flatau; właśc. sklepu tyton. Abram-Boruch Sagał.

Ceny targowe w Mławie na ostatnim targu były następujące: pszenica 86 k., żyto 65 k., jęczmień 61 k., gryka 68 k., proso 63 k., groch 70 k., owies 77 k., kartofle 24 k. za pud. Mąka pszenna 1 rb. 6 k., żytnia 80 k. za pud.

Pożary. W dn. 9 marca spłonął dom, we wsi Sadykierz gm. Wyszaków. pow. pułtuskiego. W dn. 13 marca spalił się wiatrak we wsi Jeżewie, gm. Zamość, pow. płońskiego. Straty obliczają na 970 rb.

Pożar. W osadzie Gać, w pow. Łomżyńskim pożar zniszczył 26 domów. W czasie pożaru poniosło śmierć dwoje dzieci.

Przetarg. Komendant brygady Grajewskiej straży pogranicznej w gm. Bogusze, pow. szczecińskiego ogłasza, iż w łomżyńskiej izbie skarbowej odbędzie się w d. 20 kwietnia przetarg (in minus) na przedsiębiorstwo

budowy łaźni, od sumy 2155 rb. 11 kop. Wadium licytacyjne wynosi 10% sumy przedsięwzięcia.

Z Warszawy.

Posiedzenie Sekcji III przemysłu rolnego odbędzie się dn. 10 kwietnia r. b. o godz. 7½ w lokalu Warsz. T-stwa popierania przemysłu i handlu (Krakowskie-Przedmieście № 66).

Porządek dzienny posiedzenia: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) p. Władysław Grabiński: Brudnica mniszka, szkody przez nią zrządzane i sposoby jej łepienia, 3) p. Józef Jeziorański: sprawozdanie z posiedzeń w Petersburgu w sprawie ujednolajnienia handlu zbożem 4) sprawy bieżące i wnioski członków.

KORESPONDENCJE.

Ze Szreńska.

Była niegdyś dziedziczka dóbr Szreńskich s. p. Gadomska, między innymi licznymi dobrodziejstwami w testamencie swym przeznaczyła kilkadziesiąt tysięcy rubli na korzyść Szreńskiej parafii. Corocznie z procentu od owego kapitału według uznania osób powołanych do wykonania legatu przeznaczano się 50 rubli dla młodego rzemieślnika z Szreńska na urządzenie warsztatu, 150 rb. dla ubogiej dziewczyny na posag, pewną kwotę na wsparcie dla ubogich i tym podobne cele. Dopóki żyli wykonawcy legatu, pieniądze byłyby zużytkowane, w właściwy sposób; teraz zaś wybór osób godnych wsparcia, przeszedł w moc uchwały miejskiej i gminnej. To też zabawnie, a zarazem nisko i boleśnie przeprowadza się ta kwestja. Miałem sposobność być świadkiem podobnego rodzaju uchwały.

Dojeżdżając wieczorem do Szreńska, już o wiorstę usłyszałem donośne krzyki. Woznica objaśnił mi, że to pewno objaw pożaru, który rychło się naszym oczom ukaze. Wpatrzni przed siebie — wjechaliśmy do miasteczka. Teraz furman oznajmił mi, że to „zwyczajna“ uchwała miejska. Zaciekawiony, kazałem przystanąć.

Kancelarja gminna była obleżona co najmniej przez setkę ludzi ze sfery rzemieślniczej, nie mającej prawa głosu, lecz agituującej na korzyść swych protegowanych. Sala kancelaryjna była przepelniona; każdy prawie tam trzymał w zębach papierosa; a wodziące dla nadania sobie powagi —cygaro. Dlatego też przez okno otwarte dym kłębamii wychodził, nasuwając na myśl szerczący się wewnątrz izby pożar. Wrzask był najokropniejszy, z którego można było zaledwie dosłyszeć mniej więcej podobne frazesy:

— Komaż, panowie, te 50 rubli z legatu... z zamku? — odezwał się drżący tenorowy głosik.

— Sztydłowski! Galganek! Dratwiński! — wrzało jak w ulu, przynajmniej po dwadzieścia razy.

— Ależ, panowie, tak nie można.

— Galganek! Dratwiński! Sztydłowski! — odpowiedziano hurmem.

— Mnie się zdaje, że Galganek... Dratwiński... huknęło kilka głosów ze dworu przez otwarty lufcik, co podtrzymało w pokoj. — Co wam na tem zależy? — powodzieli krzykami inni, stojący na dworze. Obiecał, że jak dostanie, dziesięć rubli przejdzie z nami. Przecież tamten rzeczywiście biedny i starszy, a ten ma ojca, za możnego, zresztą młody, może zacząć od drugiego roku; co prawda, on nie wart tego... Co nam tam, on funduje.

— Dratwiński! Dratwiński! — zawołano znów, w izbie zawtórowano... i Dratwiński zatryumfował.

No, pomyślałem sobie, dobry wybór i... kazałem jechać dalej.

Czy więc wszędzie w podobny sposób korzysta się z legatu, na który ludzie serca musieli krwawo pracować, odmawiając sobie przyjemności, a może i ważniejszych potrzeb w życiu? Jakże bezczelni są ci, którzy dla zaspokojenia swych grzesznych nalogów, niefortunnie wyciągają rękę po grosz przeznaczony na ubogich i mogący dać w ręce młodemu człowiekowi oręż do szlachetnej i użytecznej pracy! Jaki szacunek mają dla pamięci tych opiekunów sierot i ubogich! Pamiętamy, że świat się w kółko kręci, a z nim i los każdego człowieka; kto wie, czy i my, co nie daj Boże, nie będziemy kiedyś potrzebować wsparcia z podobnego źródła; nie ludźmy się wówczas nadzieją, bo za naszym niecym przykładem, pójdzie i młode pokolenie. „Jaką miarką mierzyście, taką wam będzie odmierzone.“

To ma miejsce między ludźmi prostymi, nie należy jednak z przytoczonego faktu wnioskować o licznych stowarzyszeniach filantropijnych, rozporządzających podobnymi legatami. Chociaż... to, jak rzekłem, ma miejsce między ludźmi prostymi, którzy jeszcze nie nauczyli się skrywać złego, dlatego możemy je zauważyć; maskować przecież można.

Nowe książki i wydawnictwa.

Ukazała się w druku książka p. t. „Rozkład zajęć ogrodniczych“, pod redakcją S. Rutkowskiego, w opracowaniu p.p. J. Bagińskiego, J. Hetnera, K. Jakimionka, L. Kolaćkowskiego, A. Nowickiego, S. Offmańskiego i A. Zaleskiego. Pożyteczne dzieło zawiera szczegółowe przepisy robót ogrodniczych na wszystkie miesiące w roku. Każdy miesiąc obejmuje działy: ogród warzywny, ogród owocowy, ogród ozdobny (kwiaty, krzewy, drzewa ozdobne), szkółki drzew i krzewów owocowych, szklarnie, gospodarstwo ogólne to jest notatki o pracach pomocniczych przy pielęgnowaniu roślin. Nazwiska współpracowników, znane w literaturze ogrodniczej, są najlepszą rękojmią wartości dziełka.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolibner, Barczak i S-ka Płock, 4 kwietnia

Na targ dzisiejszy dowieziono tylko 60 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 40 korey, żyta 20 korey, jęczmienia — korey, owsa — korey, gryki — korey.

Mimo dwóch targów bezczynnych przed świętami, dziś również dowieziono tylko bardzo małą ilość pszenicy i żyta, a ceny uległy jednakoż wskutek niższych cen zagranicą i u nas niższe.

Placono za pszenicę do 5,10 za 240 f., za żyto do 3,60 za 230 f.,

Do śpichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około 1000 korey pszenicy i żyta.

Do Warszawy spławiono — berlinki z pszenicą i żytem.

Wyszły z druku i są do nabycia w drukarni K. Miecznikowskiego w Płocku, ul. Warszawska, następujące broszurki:

1. „Duchowne lekarstwo dla chorych“ przez ks. A. Stoltza. Cena k. 2.
2. „Nabożeństwo Październikowe“ zebrał ksiądz A. P. Cena kop. 5.

Osobom, biorącym za 1 rb. odstępuje się 20%.

O G Ł O S Z E N I A.

NASIONA

pastewne, leśne i ogrodowe w wyborowych gatunkach i o wypróbowanej sile kielkowania poleca

DOM ROLNICZO-HANDLOWY

B-ci Wolibner, Barczak i S-ka

w Płocku.

Składy nasze zaopatrzone są także w konieczną czerwoną, białą, przelot i t. p. w bardzo pięknym ziarnie.

Polecamy również wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych.

Specjalne oferty i cenniki wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą.

FOLWARK Podleck Wielki,

wystawiony na licytacji T-stwa Kred. Ziemskiego, nabył na sumę 50,000 rb. od pani ze Strzeszewskich Dobrskiej (swej matki) p. Kazimierz Różycki.

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach książka Maksymiljana Luxenberga p. t.

PAŃSTWOWY PODATEK PRZEMYSŁOWY

Cena 35 kop.

Skład główny w księgarni St. J. Zaleskiego i S-ki. Szpitalna № 5 w Warszawie.

Wyszła z druku książeczka p. t.

Błogosławiony Nunzio Sulprizio

WZÓR I PATRON

Czelaźni Katolickiej.

napisał

Ks. Wacenty Zaluski

Proboszcz parafii Osiek Wielki (pod Brodnicą).

Cena kop. 15.

SKŁAD GŁÓWNY w drukarni K. Miecznikowskiego W PŁOCKU.

**Przewodnik Adresowy
FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.**

Ignacy Brochocki. Sklep tabaczný poleca świeże transporty tytoniów. Kolegiatna № 13.

M. Krubiner Skład Farb malarskich i obić papierowych, oraz szyby do okien, Grodzka, wprost Kohnowej.

Wł. Sztromajer Skład apteczny, wody min. sztuczne i naturalne, zaprawy do podłóg.

Wł. Apfelbaum Skład mebli i zakład tapicerski istn. od 1885 r. Wielki wybór. Robota solidna. Płock, ul. Kolegiatna.

Józef Pełkowski. Zakład kąpielowy. Tumski 281a. Wanny z prysznicem emalowane 40 k., cynkowe 20 k. Łaźnie 30 i 8 k. Łaźnie gabinet. 60 k. na 1 osobę, 90 k. na 2 osoby.

J. Jędrzejewski Fabryka szczotek pedzli, Stary-Rynek № 17.

Wł. Apfelbaum Reprezentant najlepszej firmy *Le fils de Peugeot frères Valentigney Frankreich*. Poleca na 1899 rok Rowery, Tandemy, Trycikle. Płock, Kolegiatna.

R. Jarocki. Grodzka 36. Skład żelaza, wyrobów żelaznych i narzędziowych, naczyń kuch. i przyborów elektr.

**HOTEL WARSZAWSKI
w Płocku**
POLECA

Wanny porcelanowe po kop. 45.
Prysznice po kop. 20 (z bielizną).

Codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 9 z rana do 9 wieczór.

W Proboszczewicach

11-scie wiorst szosą od Płońska do sprzedania:
150 korey grochu cukrowego,
500 „ kartofli Dalerów, zdrowych,
Owsa białego, zdatnego do siewu, korcy 300.
Skopów sztuk 100.

Do sprzedania

Ogier, anglo-arab,

ze stadniny hr. Orłowej - Czesmeńskiej, lat 14, wzrostu 5 werszków, cena 300 rb. Wiadomość u Pruszkowskiego, lekarza weterynarii pułku dragonów w Płocku.

Dla kaszlących i osłabionych.
Ekstrakt i Karmelki
„LELIWA“

Opatrzono marką fabryczną zatwierdzoną przez Departament Handlu i Przemysłu Nr. 15426/1121.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.

Dla kaszlących i osłabionych.

Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, Miodowa 4.

POLECAJĄ:

**Świeże nasiona roślin
pastewnych i okopowych**

jako to:

Marchew, Buraki, Lucernę oryginalną francuską, Ząb koński, wszelkie trawy, Koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, Łubin niebieski i żółty, Seradellę, Esparcettę, Gorczycę, Przelot, Tymoteusz, Sosnę, Szporek i inne.

Cenniki, próby na żądanie.

Nabywamy, placąc możliwie najwyższe ceny rynkowe, wszelkie koniczyny, przeloty, tymoteusz, bobik, grochy, szporki, gorczycę, i t. p. i prosimy o łaskawe oferty.

1036—U. 2

Łubin siewny
do sprzedania
w d. **Drozdowie pod Łomżą.**
Dostawa do stacji kolei nadwiślańskiej „Czerwony Bór“.

**Maszyne, narzędzia rolnicze,
oraz nasiona roślin pastewnych POLECA**

ST. KUJAWSKI
w CIECHANOWIE.

Ostrołęcka fabryka kafl i dachówek

przyjmuje zamówienia na dostawę kafl zwyczajnych, berlińskich i majolikowych, dachówek Marsylskiej i Staroniemieckiej.

Dachówka ta jest żłobkowana, nie wymaga żadnej podrutki i lżejsza jest o połowę od dachówki zwyczajnej. Odstawa koleją żelazną i wodą.

Fabryka przyjmuje na siebie stawianie pieców.

Adres: **W. Gąssowski, Ostrołęka.**

Jest do sprzedania

DOM

z placem frontowym do zabudowania, za **2,000 rb.**

Wiadomość w mieszkaniu p. Jezierskiej Ul. **Królewiecka** d. Tyszk.

Do sprzedania w g. Płockiej w p. Ciechanowskim majątek KOTERMAN bez służebności, w ziemi pszennej, rozległości 18 włók, 18 morgów; w tem łąk 41, paśnika 45 morg. na którym są pokłady torfu. Budynki, inwentarze żywe i martwe, dom mieszkalny w dobrym stanie; ogród obszerny i ładny. Kotermań odległy od szosy 1 wiorst, od Ciechanowa, 7 w od st. Nadwiśl. 9 wiorst. Nieumorzona pożyczka T. K. Ziemińskiego 16,300 rb.

Wiadomość na miejscu lub w Płocku u sędziego Milewskiego.

**Do sprzedania
FOLWARK**

w pow. sierpskim, przestrzeni włók około 5 z budynkami, stawami zarybionymi i ogrodem przynoszącym dochodu około 300 rb rocznie. Dwór obszerny w dobrym stanie.

Wiadomość w księgarni M. Gutkowskiego w Płocku.

HUMBER & Co

Wielki wybór welocypedów
NOWE MODELE NA ROK 1899.

SKŁAD FABRYCZNY W WARSZAWIE

1859U.—6

57 Nowy-Swiat 57.



OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że ceny biletów za przejazd parostatkiem wychodzącym

z Płocka do Warszawy

od przystani STANISŁAWA GÓRNICZEGO o godzinie 6½ rano, niższe, a mianowicie:

z PŁOCKA do WARSZAWY:

I-sza KLASA Rb. I, II-ga KLASA Kop. 30.

Statki parowe odchodzą

z przystani St. Górnickiego
z Płocka do Warszawy o g. 6 rano. z Warszawy do Płocka o g. 9 rano.

Z przystani M. Fajansa

z Włocławka do Warszawy o godz. 4 rano

z Płocka do Warszawy o godz. 8 rano

z Warszawy do Płocka i Włocławka o godz. 7 rano.

Z przystani Ciechanowskiego

z Płocka do Włocławka o g. 6 rano. z Włocławka do Płocka o g. 1 po poł.

Na folwarku SZCZURZYN

SĄ DO SPRZEDANIA

JAJA kur ras najnieśniejzych

1) czystych Minosek

2) krzyżówki Minosek z Włoskimi po 15 kop. za sztukę. St. Ciechanów.

Makomaski.

Do sprzedania

FOLWARK

w pow. sierpskim, włók 9 z budynkami, stawami zarybionymi i ogrodem dużym. Dom mieszkalny obszerny, w dobrym stanie, może służyć na letnie mieszkanie.

Wiadomość w księgarni M. Gutkowskiego w Płocku.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Г. П. П. 24 Марта 1899 года,

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.